

Na tle konfliktu związanego z odwołaniem gen. Janusza Noska z funkcji szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego – uważam, że kierownictwo Służby Kontrwywiadu Wojskowego prowadzi własną politykę, w której dominującą pozycję mają ludzie spoza wojska, wywodzący się z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przypomnijmy, że cywile i ludzie z zewnątrz to pokłosie działań Antoniego Macierewicza, który rozbił Wojskowe Służby Informacyjne i na ich gruzach zaczęto budować Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Trzon nowej kadry stanowili głównie ludzie spoza wojska, co okazało się bardzo złym pomysłem.

Obecnie wygląda na to, że minister Tomasz Siemoniak był zaskoczony, że kontrwywiad skierował sprawę do prokuratury. Wojsko jest instytucją zhierarchizowaną. Jeżeli są jakieś podejrzenia dotyczące jednego z najważniejszych polskich generałów i jednocześnie wiceministra, to najpierw musi o tym wiedzieć jego bezpośredni szef, który jest również zwierzchnikiem szefa kontrwywiadu, czyli minister obrony.

Osobiście jestem bardzo ostrożny w formułowaniu jakichkolwiek zarzutów wobec generała Skrzypczaka. Sam przez ponad cztery lata odpowiadałem za zakupy sprzętu w wojsku i wiem, że na zapleczu tych zakupów toczy się bezwzględna walka międzynarodowych producentów przemysłu zbrojeniowego. W przetargach bierze udział wiele firm, a wygrywa jedna i nie wszyscy potrafią się z tym pogodzić.

Tomasz Siemoniak jest dobrym, odpowiedzialnym ministrem i nie wyobrażam sobie, żeby tolerował w swoim najbliższym otoczeniu osobę, wobec której istniałyby dowody dotyczące korupcji. Skoro generał Skrzypczak pozostał na swoim stanowisku, to znaczy, że takich mocnych dowodów nie ma.

Janusz Zemke

(Angora, 6 października 2013 r.)
